



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wspomnienie : Maria Dudzikowa (1938-2018)

Author: Łukasz Michalski

Citation style: Michalski Łukasz. (2018). Wspomnienie : Maria Dudzikowa (1938-2018). "Chowanna" T. 2 (2018), s. 385-388.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Wspomnienie

Maria Dudzikowa (1938–2018)

Czy wspomnienie o Profesor Marii Dudzikowej jest wyzwaniem? Skondensowanie cech osobowości i konsekwencja działań Profesor wywołują wyrazistość obrazu tej postaci. Namalować powidokowy portret ułożony z tak barwnych akcentów jest przez samo ich nasycenie zadaniem ciekawym. Podstawowy koloryt tej postaci tworzyłyby: bogata eseistyka naukowa, oryginalne i niepokorne wobec utartych klasyfikacji książki¹, organizacja i prowadzenie 25 Letnich Szkół Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN, które współ z działającym pod opieką Profesor Zadaniowym Zespołem Samokształceniowym i Samopomocy Koleżeńskiej Doktorów przy KNP PAN owocują rozwojowymi i naukowymi awansami. Dodajmy założony przez Profesor Zadaniowy Zespół Pedagogiki Szkolnej, a ujrzymy trudne do policzenia rzesze badaczy i praktyków edukacji, którzy wiążą z Marią Dudzikową swoją drogę rozwojową. Podmalunek dla tej kompozycji mogłoby stanowić uwielbienie dla twórczości Williama Szekspira, Wisławy Szymborskiej i krótkich, celnych, skondensowanych w sensie form literackich, jak myśli

¹ O *trudnej sztuce tworzenia samego siebie* z 1985 roku, wydana dwa lata później *Wychowanie przez aktywne uczestnictwo*, następnie *Praca młodzieży nad sobą: z teorii i praktyki* (1993) i *Osobliwości śmiechu uczniowskiego* (1996), a także *Mit o szkole jako miejscu wszechstronnego rozwoju ucznia. Eseje etnopedagogiczne* z 2001 roku, *Pomyśl siebie... Minieseje dla wychowawcy klasy* z roku 2007. Wreszcie znaczące serie wydawnicze: „Wychowanie. Pojęcia – Procesy – Konteksty” (w latach 2007–2010, współredagowana z prof. M. Czerepaniak-Walczak) i „Pałace Problemy Edukacji i Pedagogiki” (z prof. H. Kwiatkowską, wydawana w latach 2013–2015).

Stanisława Jerzego Leca... Należy jeszcze pokryć obraz laserunkiem², akcentem transparentnym, lecz rzutującym na całość, jak wspomnienie o zamiłowaniu Profesor do róż, dobrej jakości herbaty oraz o żurku, który przecząc prawom fizyki, mnożył swoją objętość i asystował rozmowom w Jej pracowni. Ów mikrologiczny finał – kwiat, liść, kłos – fortunnie wieńcząc wcześniejsze uwagi, niesie metafory: estetyki w akcencie florystycznym, epistemologii w wydobywaniu esencji, etyki w pytaniu o to, co stanowi zakwas, a co jest już zepsute. I jeszcze tytuł całości: *Kwiat, liść, kłos – czyli o trudnej sztuce bycia Marią Dudzikową (garść podejrzeń)*. Oto więc zestaw farb i szkic do wykonania powidokowego obrazu; oto projekt wspomnienia... i porażki.

Philippe Lejeune przywołuje w jednym ze swych tekstów dotyczący Lucjusza Lukullusa fragment z żywotów spisanych przez Plutarcha. Chodzi o dialog, w którym zasiadający do posiłku Lukullus pyta swojego sługę, dlaczego stół jest skromnie zastawiony. Ten w odpowiedzi wskazuje na brak gości. Słynna riposta gospodarza brzmi: „Nie wiedziałeś, że dziś u Lukullusa gości Lukullus?”³. To anegdotycznie ciekawe nawiązanie służy Lejeune’owi do zainicjowania rozważań o autonarracji, w których wykorzystuje on figurę goszczenia samego siebie. Chcę ów motyw podobnie wyzyskać, by dojść za jego sprawą do wniosku, że wspomnienie także jest goszczeniem samego siebie. Jest samozwrotne, bo – choć to nieoczywiste – nie sposób przywołać treść wspomnienia bez przywołania postaci obserwatora, zatem siebie. *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci* wyjaśnia nam dodatkowo w tej kwestii dwie rzeczy. Po pierwsze: wspomnienie to „jedna z form odtwarzania materiału pamięciowego odnosząca się do znaczeń lub sytuacji, w których jednostka uczestniczyła osobiście. To osobiste uczestnictwo pozwala odróżnić wspomnienia od interpersonalnych form odtwarzania: podczas przypominania ludzie odtwarzają fakty lub zdarzenia, w których nie brali udziału”⁴. Tym samym biograficzna notka złożona z tytułów książek i zawodowych dokonań, bezpieczne zestawienie w „okrągłych” zdaniach tego, co szerszemu gronu jest dostępne, staje się wspomnieniową porażką. Po drugie: „Wspomnienie może być wywoływane w sposób automatyczny lub kontrolowany. Wspomnienia uruchamiane automatycznie pojawiają się niezależnie od woli jednostki i dotyczą zdarzeń o poważnych konsekwencjach”⁵. Na nic się zatem zda wyrachowany

² To (pół)przezroczyta warstwy farby, która zmienia barwy obrazu.

³ Plutarch z Cheroni: *Żywoty sławnych mężów. (Z żywotów równoległych)*. Przeł. M. Brożek. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1996, s. 153.

⁴ T. Maruszewski: [hasło:] *Wspomnienie*. W: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba. Współpraca J. Kaliczka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2014, s. 523.

⁵ Ibidem.

wywód czy przemyślany szkic, jeżeli chce się mówić o rzeczach ważnych. Szukać by należało reminiscencji „automatycznych”, wykluczających pełną samokontrolę, ale też opartych na przyjaźni z sobą samym: „Istnieją dwa ważne nurty introspekcji, kierowania się jednostki ku jej własnemu wnętrzu. Najstarszy z nich to samokontrola. [...] Drugi rodzaj introspekcji zakłada spojrzenie przyjacielskie”⁶. Wspomnienie istotne to zatem sytuacja przyjaźni wspominającego z tym, który tego, co wspomniane, osobiście doświadczył – Lucjusza Lukullusa z Lucjuszem Lukullusem.

Gdy sięgam do owej puli wspomnień automatycznych, więc osobistych – co staje się niemal nieuniknione – to odnajduję te związane z przygotowaniem do i z przebiegiem XXX Letniej Szkoły Młodych Pedagogów, której byłem sekretarzem naukowym. Są to jednak opowieści wielowątkowe, gdzieniegdzie już też opisane – nie chcę ich tu rozwijać: „Samogościnnosc nie oznacza, że można sobie pozwolić na wszystko. To zwykle oryginalne połączenie reguł i praw”⁷. Przytoczę inną reminiscencję. Niechętnie, ale cóż... to na pewno wspomnienie „automatyczne”.

Zdarzenie to miało miejsce 7 listopada 2018 roku, w dzień pogrzebu Profesor. Jadąc na jego miejsce, czytałem książkę, wtedy potencjalnie mi potrzebną. Książka była niewielka, poręczna, pośpiesznie i raczej przypadkowo spakowana w podróż pociągiem do Poznania. Napisał ją Marcin Wicha. Tytuł: *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*⁸. Dopiero w pociągu pierwsza strona przypomniała mi dokładnie jej temat: opowieść o zmarłej matce. Tylko zbieg okoliczności, nic mistycznego – a jednak... Zawsze to jakoś znaczące (choćby estetycznie, bo niecodzienne). Tak czy owak, było to zdarzenie hermeneutyczne z gatunku brutalnych, nawet niestosownych: zmarła matka. Profesor czasem mówiła, że matkuje doktoratom i habilitacjom – ale ja przed swoją pierwszą LSMP właściwie doktorat już miałem napisany...

Marcin Wicha porządkuje mieszkanie zmarłej – wszędzie w nim znajdują się książki, są tłem dla każdego kadru (w przerobionym na pracownię małym mieszkaniu Profesor byłem chyba trzy razy – nie pamiętam jednak koloru jego ścian; mam wrażenie, że zupełnie zasłaniały je książkowe półki). Książki są w eseju powodem prawie każdego opisu matki – w aurze tych opowieści docieram do Poznania. Po ceremonii w katedrze poznańskiej na Śródcie docieram na cmentarz na Miłostowie i mam jeszcze pół godziny do uroczystości pogrzebowych. Znajduję ławkę, czytam dalej – choć do zaskoczenia tematycznym zbiegiem okoliczności już

⁶ Ph. Lejeune: „*Drogi zeszycie...*”, „*drogi ekranie...*”. *O dziennikach osobistych*. Przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2010, s. 337–338.

⁷ Ibidem, s. 335.

⁸ M. Wicha: *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*. Kraków: Karakter, 2017.

się przyzwyczaiłem. W końcu nadchodzi czas, żeby wstać z ławki, iść w kierunku kaplicy – jeszcze tylko ostatnie zdania części pierwszej eseju i mimochodem, już na stojąco, rzut oka na początek części drugiej. Tytuł rozdziału brzmi *Pani mistrz*. Oto jego pierwsze zdanie: „Trzeba wynająć kogoś, żeby prowadził ceremonię w domu pogrzebowym, mówił dobrze ustawionym głosem »żegnamy dziś« i »a teraz przejdziemy do grobu« i żeby wszystko było, jak trzeba”⁹. W kolejnych akapitach Wicha pisze o mowie pogrzebowej, o tym, jak niespodziewanie można się stać czyimś uczniem, może nawet wbrew własnej woli. Resztę książki kończę w drodze powrotnej – tam jeszcze kilka gęstych fragmentów, ale już spokojniej.

Oto i „automatyczne”, nieintencjonalne wspomnienie, w którym trzeba samego siebie gościć. Nieśmiało liczę, że wykonana tu „robotą” spodobałaby się Profesor – w samej tej nadziei kryje się wspomnienie pisarskich standardów, o które się upominała. Czy było to wyzwanie? Raz jeszcze leksykon *Modi memorandi*. Znajdziemy w nim także notkę o tym, po co się wspomnienia pisze: „W psychologii pisanie wspomnień wykorzystuje się jako jedną z technik terapeutycznych. [...] Literaturoznawstwo z kolei wyróżnia: świadectwa, wyznania i wyzwania. W wypadku świadectwa chodzi o możliwie dokładne i obiektywne przedstawienie faktów; wyznanie koncentruje się na myślach i emocjach związanych z relacjonowanym zdarzeniem, w wypadku wyzwania zaś celem autora jest sprowokowanie czytelnika do refleksji i dyskusji”¹⁰.

Bibliografia

- Lejeune Ph.: „Drogi zeszyt...”, „drogi ekranie...”. *O dziennikach osobistych*. Przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2010.
- Maruszewski T.: [hasło:] *Wspomnienie*. W: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba. Współpraca J. Kalicka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2014.
- Plutarch z Cheronei: *Żywoty sławnych mężów. (Z żywotów równoległych)*. Przeł. M. Brożek. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1996.
- Wicha M.: *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*. Kraków: Karakter, 2017.

Eukasz M. Michalski

⁹ Ibidem, s. 85.

¹⁰ T. Maruszewski: [hasło:] *Wspomnienie...*, s. 524.

Recenzenci

W roku 2018 teksty zgłoszone do publikacji na łamach „Chowanny” recenzowali: Małgorzata Bereźnicka, Maria Chodkowska, Agata Chudzicka-Czupała, Zofia Dołęga, Halina Guzy-Steinke, Elżbieta Jaszczyszyn, Wojciech Kojs, Zbigniew Kwieciński, Izabella Łukasik, Janusz Mastalski, Jerzy Modrzewski, Joanna Ostrouch-Kamińska, Grzegorz Polok, Katarzyna Popiołek, Andrzej Radziewicz-Winnicki, Agnieszka Stopińska-Pająk, Jolanta Szempruch, Mariusz Sztuka, Anna Weissbrot-Koziarska, Bożena Zawadzka.

Dla Autorów

Szczegółowe informacje dotyczące nadsyłania tekstów oraz procedury wydawniczej znajdują się na stronie internetowej czasopisma: www.chowanna.us.edu.pl

Prenumerata

Zamówienia dotyczące prenumeraty „Chowanny” przyjmuje Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego: zamowienia.wydawnictwo@us.edu.pl